Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 12 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy, zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 50 groszy, Ogłoszenia pół strony 150 zł. 1/4 75 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 28 kwietnia 1935 r. Nr. 17

Obowiązek agitacji

Obywatele! Rodacy! Dobrobyt i zadowolenie szerokich warstw społeczeństwa jest dobrobytem państwa. O ile chłop i robotnik w całem państwie cierpi nędzę i głoduje, to na tem cierpi całe państwo, a równocześnie całe społeczeństwo. W Polsce mamy 80 proc. rolników względnie żyjących z rolnictwa, którzy znajdują się w skrajnej nędzy, gdyż nawet na soli trzeba oszczędzać.

Niema narazie żadnych widoków poprawy położenia gospodarczego szerokich warstw społeczeństwa naszego O ile nie zostanie przeprowadzony cały program gospodarczy RRU., to będzie jeszcze gorzej. Innego ratunku niema jak tylko przeprowadzenie programu gospodarczego RRU., a wkrótce zostanie w Polsce **zupełnie zlikwidowane bezrobocie, nędza i demoralizacja — bezbożnictwo.**

Obywatele! Rodacy! Przeciwnicy uzdrowienia Polski coraz bardziej występują przeciwko RRU., **używają wszelkich metod, by zniechęcić działaczy** RRU. do dalszej pracy organizacyjnej. Teror moralny, przekupstwo, groźby wyrzucenia z pracy, odebranie chleba itd., itd. oto. co spotyka się niemal na porządku dziennym.

Pomimo tych ataków szeregi nasze rosną i powstają nowe oddziały jak również placówki RRU. i CZZP. W interesie Ojczyzny i społeczeństwa **musi Obóz RRU. zwyciężyć, by nasz cały program uzdrowienia został przeprowadzony.** Polska i Duch Narodu nam błogosławi, to też mamy i musimy mieć wielkie powodzenie w naszej pracy organizacyjnej.

Obywatele! Rodacy! **Nie wystarczy jednak tylko uznać nasz program i wypełnić deklarację** — trzeba pamiętać o funduszu agitacyjnym. Należy **konieczne regularnie co miesiąc. wpłacać** groszową składkę członkowską przez wykupienie 10-cio względnie 20-to groszowego znaczka organizacji RRU. **Trzeba także koniecznie zaabonować u kolportera lub na poczcie „Front Polski Zbudzonej!"** Trzeba wszędzie, gdzie tylko możliwe, agitować na rzecz RRU. i CZZP., przyczem **nie należy zapominać o werbowaniu nowych abonentów dla naszego tygodnika „Front Polski Zbudzonej"**

Polacy zbudźcie się! Do pracy — do czynu!

Józef Kowal-Lipiński.

Śmiercionośne wynalazki inż. niemieckiego

Według doniesień prasy angielskiej **dokonano ostatnio w Niemczech kilka wynalazków, które w przyszłej wojnie odegraja niewątpliwie doniosłą rolę.** Chodzi tu m. in. **o kule karabinową, posiadająca zdolność przebijania grubych płyt pancernych — rakietę stratosferyczną, promienie „Z" oraz lekki karabin maszynowy.**

Kula karabinowa, skonstruowana przez inż. M. Gerlicha, zdolna jest przebić płyty grubości mm. **Codziennie fabrykuje się 480.000 takich kul. Rakieta stratosferyczna** jest ze wspomnianych wynalazków **bronia najstraszniejsza.** Według opinji płk. v. Hasselbacha **może ona zawierać materjały wybuchowe, gazy trujące i bakterje.** Dookoła promieni „Z" panuje mrok tajemnicy. Promienie te mają stworzyć niewidzialny mur przeciwko napastnikom. **Nowy karabin maszynowy waży tylko 18 funtów i zdolny jest oddać 600 strzałów na minutę.**

Groźne wpływy komunistów

Na politechnice warszawskiej odbyły się wybory nowych władz Bratniej Pomocy. Na listę narodową padło 638 głosów, na listę **Legionu Młodych 162, na listę komunistyczna 132** Wobec tego narodowcy otrzymali w zarządzie 16 mandatów, Legioniści 4 i **komuniści trzy.** W roku ubiegłym narodowcy mieli te sama ilość mandatów, **Legion Młodych 7 mandatów, a komuniści ani jednego.**

O ile RRU nie będzie miał **swobody działania i program RRU. nie zostanie przeprowadzony,** to bezbożny (podziemny) komunizm bedzie coraz bardziej się rozwijał. —

CZY SEN. KORFANTY UCIEKŁ?

Część prasy sanacyjnej z wyjazdu sen. Korfantego uczyniła sensacyjną ucieczkę zagranicę. Obecnie te same pisma donoszą, iż sen. Korfanty wyjechał zagranicę za legalnym paszportem, wydanym mu przez władze polskie.

Jak się dowiadujemy, p. Korfanty bawi w Joachimowie (Joachimstal) w Czechosłowacji, słynnem ze swych źródeł radjoaktywnych.

WYSTĄPIENIA ANTYŻYDOWSKIE NA LITWIE.

RYGA. Z Kowna donoszą: W powiecie tarrogskim od pewnego czasu powtarzają się **wystąpienia antyżydowskie. Datuje się to przeważnie od czasu zniknięcia kilkuletniej dziewczynki, o porwanie której podejrzewają żydów.** Ponieważ zajścia antyżydowskie przybrały charakter zorganizowanej akcji, związek rabinów postanowił zwrócić się ze skargą do władz centralnych. Jak podaje prasa kowieńska, sekretarz generalny związku rabinów złożył w tej sprawie obszerny memorjał ministrowi spraw wewnętrznych, który obiecał wydać zarządzenia celem zlikwidowania wystąpień antyżydowskich.

PROTEST RZĄDU NIEMIECKIEGO.

BERLIN. **Rząd Rzeszy niemieckiej wystosował protest do wszystkich rządów, uczestniczących w uchwale Rady Ligi Narodów z dn. 17 bm.**

Protest w ostrej formie występuje przeciwko wspomnianej uchwale, zaznaczając, **iż żadne z obcych państw nie może być sedzia nad Niemcami.**

CHŁOP O NĘDZY WSI POLSKIEJ.

Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach ogłosił w roku bieżącym pracę p. A. Brody **o zadłużeniu drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1934 r.** Praca ta, oparta na materjałach zebranych drogą ankiety, rozesłanej do drobnych rolników, wykazuje, iż w ciągu roku przeciętne zadłużenie jednego hektara gruntu zmalało o 70 złotych, czyli spadło ze zł. 315 w 1933 r. do zł. 245 w roku 1934. Pomijając jednak cały szereg ciekawych rozważań na temat zadłużenia, warto zobaczyć, w jaki sposób komentują ten spadek sami chłopi. A broszura p. Brody daje sposobność wejrzenia w położenie rolnika właśnie z punktu widzenia „szarego" człowieka, przytacza bowiem wiele głosów włościan, którzy nadsyłali odpowiedzi na ankietę.

Gospodarz na 14 hektarach gruntu w powiecie buczackim, tak pisze: **„Ja, aby wybrnąć ze swoich długów, nie miałem innego wyjścia, jak sprzedać hektar ziemi w 1933 r.** i tem też połatałem trochę długu. W 1934 r. na wiosnę znów sprzedałem hektar i znów zaspokoiłem część wierzycieli, co będzie dalej, nie wiem".

Inny znów gospodarz z rzeszowskiego tak maluje swą sytuację:

„Mnie rok 1932 i 1933 na pokrycie długów wyrwał dwie morgi pola, których odżałować ani zapomnieć nie mogę".

Albo znów taki głos z pod Sambora:

„Żydzi lub inni wierzyciele zabierają za długi grunty, jak to miało miejsce u nas".

Są tacy, którzy, aby podnieść swoje gosodarstwo do stanu opłacalność przez wyzbycie się długów za wszelką cenę „chociażby z uszczerbkiem dla gospodarstwa — wyprzedają po kawałku ziemię".

Chłop polski nietylko wyprzedaje grunt, aby oddłużyć warsztat pracy, ale również wyzbywa się inwentarza. Gospodarz z powiatu Nisko tak pisze: „Ja miałem w roku 1930 8 krów. 4 sztuki jałownika i 3 konie Obecnie mam 4 krowy, 3 sztuki jałownika, 2 konie, mimo, iż mogłem utrzymać tyle co dawniej, bo potrzebny mi jest nawóz, tylko że przyciśnięty przez długi, więc musiałem wyzbyć się tego inwentarza".

Chłop z kieleckiego donosi: **„Na pokrycie długów** w kasie **sprzedałem** w zeszłym roku (1933) **krowę za 120 zł. i jałówkę za 60 zł.** zostałem przy jednej krowie".

Inny gospodarz z pow. Doliwie tak pisze: **„Poziom życiowy na wsi spadł do minimum,** ale rolnicy dokładają wszelkich starań, aby długi oddać. **Wyprzedają inwentarz żywy, mleka ani jaj prawie nie jedzą, bo trzeba to sprzedać na dług, wyprzedają też drzewo z lasów i zagajników, aby tylko opłacić długi i podatki".**

Wszelkie zarobki uboczne idą na zaspokojenie długów. Często też zdarza się, że drobni rolnicy regulują swoje zobowiązania u zamożniejszych odrobkiem, wtedy jednak dniówka jest o parę groszy mniejsza niż dla innych. **Spłata długów odbywa się również ziemniakami, zbożem, mlekiem itp.**

Niejednokrotnie, jeśli rolnik płaci choćby część długu — reszta mu bywa umorzona. „Byłem winien rolnikowi 2 tysiące złotych, ponieważ temu nadarzało się kupno kawałka gruntu, zgważe się do mnie i mówi — oddaj mi tysiąc złotych, to tysiąc ci daruję, tylko musisz oddać zaraz. Rad nie rad, sprzedałem dwe krowy, dwie świnie, oddałem na trzy lata w dzierżawę łąkę i ten tysiąc oddałem".

Jeśli idzie o zadłużenie z tytułu spłat rolnicych, to zmalało ono dlatego, że wielu zrzeka się syj. Obawa rozdrabniania gospodarstw staje się przyczyną częstego pozostawania członków rodziny nawet po zawarciu związku m[illegible]skiego

Żądamy kary śmierci dla złodziei grosza publicznego

ŻĄDAMY STAŁEJ PRACY I CHLEBA DLA WSZYSTKICH

na jednym kawałku gruntu. Gospodarz z pod Jasła tak charakteryzuje te stosunki: „**Najgorzej jest w takich rodzinach, gdzie rodzeństwo jest dorosłe i częściowo weszło w związki małżeńskie Z braku funduszów siedzi to wszystko na kupie i bije się, kłóci, jedno drugiemu kradnie, istne piekło**".

Wielce charakterystyczne są głosy w sprawach podatkowych. „**Lepiej nie dojeść, a na podatki i długi trzeba pieniądze znaleźć,** pisze gospodarz trzyhektarowy. A inny mówi: „Wszelkie dochody obraca się w pierwszym rzędzie na podatki". Nietylko dochody z gospodarstwa, bo tak pisze inny chłop: „Córka przysłała mi z Warszawy 30 zł., z tych pieniędzy musiałem najpierw zapłacić podatek za dwa lata..."

Wielu też skarży się, że sekwestratorzy zbyt energicznie i „sumiennie" ściągają podatki; dzieją się dość często nadużycia, niejeden musi po dwa razy płacić ten sam podatek, bywa i tak, że koszty egzekucji przewyższają samą wysokość należnego podatku".

Albo też taki wypadek: „Do mojego sąsiada podczas jego nieobecności **sekwestrator przez strych wszedł do mieszkania i zajął meble i ubranie**. Tego u nas jeszcze nie było".

Tak wygląda oddłużenie wsi w zwierciadle głosów chłopskich. A pamiętać należy, że są to dane podane w wydawnictwie instytutu państwowego, a więc o żadną przesadę nie można ich podejrzewać. Jeśli uległy one retuszowi, to chyba tylko takiemu, który złagodził obraz właściwy, a nie zaostrzył. **Z głosów tych przebija wyraźnie nędza polskiego chłopa i nędza wsi polskiej, której pomyślność stanowić powinna czołowy punkt programu polityki narodowej.**

UROCZYSTE PODPISANIE NOWEJ KONSTYTUCJI.

We wtorek nastąpiło podpisanie nowej ustawy konstytucyjnej przez Pana Prezydenta, poczem wieczorem odbył się wielki raut na Zamku. Na raut zaproszono wszystkich obecnych przy akcie promulgowania Konstytucji. Do stołu **zasiedli członkowie rządu z premierem Sławkiem na czele,** marszałkowie Izb prawodawczych, twórcy Konstytucji, wreszcie członkowie gabinetu wojskowego i kancelarji cywilnej Pana Prezydenta z dyrektorem Świeżańskim i wicedyrektorem Skowrońskim na czele.

Po raucie, który przeciągnął się do godz. 22-giej, Pan Prezydent udał się wraz z otoczeniem do salonów reprezentacyjnych, gdzie zebranych już było około 2.000 osób: **przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, generalicji, urzędnicy państwowi, reprezentanci stolicy i cała literacka, artystyczna i towarzyska elita Polski**

Zaproszeni goście mieli na sobie tylko ordery polskie.

Tekst Konstytucji ogłoszony został w Dzienniku Ustaw 24 bm. W dniu tym też wchodzi ona w życie.

Polska, a współpraca międzynarodowa

Fakt, że Polska po sformułowaniu we wtorek przez ministra Becka zasadniczych zastrzeżeń, dotyczących szukania nowych systemów bezpieczeństwa, szczególnie o ile dotyczą Europy Wschodniej, **głosowała w środę za przyjęciem rezolucji, jest jeszcze jednem potwierdzeniem stałości naszej linji politycznej,** wyznaczonej dwoma zasadniczymi punktami: zgodną z zasadą mocarstwowości, pełną niezależnością naszej polityki, przy równoczesnem uwzględnieniu, tylokrotnie przez rząd polski podkreślanej i w środę w Genewie raz jeszcze przez ministra Becka wyraźnie zaakcentowanej woli **do współpracy międzynarodowej,** na której, jak to podreślił przedstawiciel naszego państwa, „Polsce szczerze zależy, i której Liga Narodów pozostaje mimo wszystko najbardziej pożytecznem narzędziem".

Polska, o której kluczowem stanowisku w rozstrzyganiu zagadnień pokoju europejskiego pisaliśmy na tem miejscu w ubiegłym tygodniu **dokonała na swym odcinku szczerego i pomyślnemi wynikami uwieńczonego wysiłku dla utrwalenia pokoju.** To też było słusznem w środowem przemówieniu p. Becka stwierdzenie, **że zawarte w r. 1932 wspólnie z rządami Estonji, Finlandji i Łotwy pakty nieagresji z Sowietami, jak i układ polsko-niemiecki z 26. I. 1934 r.** gwarantujący przynajmniej na pewien okres czasu spokój na naszej granicy zachodniej, stanowią z **punktu widzenia polskiej racji stanu podstawowe akty naszej polityki zagranicznej, akty ważne zarówno dla Polski, jak i dla interesów pokoju w tej części Europy**. Stabilizacja stosunków bilateralnych jest, według słusznej tezy naszego ministra spraw zagranicznych, podstawowym warunkiem stabilizacji ogólno-europejskiej.

Jeżeli dziś jeszcze stabilizacja ta pozostawia jeszcze tak dużo do życzenia, to jest to wynikiem wiele lat po wojnie trwającej dezorganizacji tych stosunków. Szybkie odrodzenie życia międzynarodowego nie jest niewątpliwie rzeczą łatwą. Szczere wysiłki podjęte w tym kierunku, których wynikiem była Stresa, i jednolitość stanowiska zajętego wobec Niemiec w Genewie, są pomyślnym prognostykiem na przyszłość.

Żydzi przemycili 1200 ludzi do Rosji Sowieckiej

Urząd prokuratorski w Równem zakończył trwające od dwóch lat śledztwo w olbrzymiej sprawie przemytniczej, której widownią było w latach 1932 i 1933 Równe oraz szereg miejscowości granicznych na Wołyniu

Zlikwidowana przed 2 laty szajka przemytnicza była doskonale zorganizowana. W Równem mieściła się centrala transportowa, którą kierowali **Icek Goldsztajn,** były urzędnik magistratu równieńskiego, **Nusin Hersz Krulfeld, Aron Tajtel,** oraz właściciel podrzędnego hoteliku w Równem **Icek Szywerbucher**. Towarem, jaki szajka „transportowała do Rosji sowieckiej **byli ludzie, mający sobie tylko i władzom bezpieczeństwa wiadome powody, aby przedostać się przez zieloną granicę do Z. S. R. R. Była to w lwiej części młodzież żydowska, emigrująca nielegalnie do Rosji w poszukiwaniu pracy.** Urzeczona mirażem Biro-Bidżanu łatwo poszła na lep niesumiennych werbowników, działających w służbie szajki. Nie brakło jednak i osobników, poszukiwanych przez sądy za przestępstwa kryminalne i polityczne. Przemycono w ten sposób nielegalnie przez granicę **ponad 1.200 osób.**

Centrala werbunkowa znajdowała się w Łodzi w mieszkaniu **Eljasza Boguchwała** przy ul. Kilińskiego 90, a kierował nią **Moszek Aron Lichtman** przy pomocy sztabu wypróbowanych pomocników. Zaliczał się do nich „król Bałut" **Chil-Majer Lipszyc** z przydomkiem „Głuchy", osobnik karany w 1920 r. 2-letniem więzieniem za dezercję. **Szymsio Krzak** false „Ospowaty", **Jakób Ber Fuks** z przydomkiem „Feter". **Towja Minc,** zwany „Tadek" i inni.

Szajka **pracowała we wszystkich dzielnicach i niemal wszystkich miastach Polski,** skąd jej dostarczano „towaru". „Towar" transportowano następnie koleją do Równego, a stąd do punktów granicznych — do Ostroga, Korca, Myszakówki w powiecie kostopolskim lub Wielbowna w powiecie zdołbunowskim, gdzie nielegalnymi emigrantami zajmowali się zawodowi przemytnicy, chłopi doskonale znający teren graniczny i przeprowadzali ich na stronę sowiecką. **„Taksa" za przemycenie człowieka wahała się od 300 do 600 zł. od głowy.**

Sporządzony już przez prokuratora akt oskarżenia obejmuje 53-ech oskarżonych z Równego, Łodzi i innych miast.

Na rozprawę, która odbędzie się przed sądem okręgowym w Równem, prawdopodobnie w jesieni i trwać będzie 4 — 5 tygodni, wezwanych zostanie 127 świadków i 2-ch biegłych. Akta śledztwa tego olbrzymiego procesu obejmują 35 tomów.

Program RRU. nie propaguje nienawiści wyznaniowej, narodowej, czy też rasowej. Jednakże w interesie państwa leży usunięcie żydów od szkodliwego wpływu na życie społeczne w kraju. Pamiętajcie bowiem, iż ojcem jak i opiekunem bolszewizmu, socjalizmu i kapitalizmu są — żydzi.

SPRAWA, O KTÓREJ TAKŻE ZAPOMNIEĆ NIE WOLNO.

Stosunek nas, społeczeństwa wolnej i wielkiej ojczyzny, do zagadnienia polskiego w Niemczech, **to jeden wielki rachunek grzechów, zaniedbań, przeoczeń.**

Ludność polska w Niemczech żyła zawsze w warunkach ciężkich. Jednakże przed wojną dzieliła ona dolę i niedolę z wielkim odłamem narodu, z całą ludnością dawnego zaboru pruskiego. Odbudowanie Państwa przyniosło za sobą pogorszenie losu tej części, która pozostała poza jego granicami.

Przewrót hitlerowski przyniósł początkowo dalsze zaostrzenie sytuacji ludności polskiej, wzmożenie liczby aktów bezkarnego i krwawego teroru, następnie jednak pewne odprężenie... Dzisiaj stan faktyczny jest nieco lepszy, niżeli był za czasów liberalnej republiki. Jednakże nie trzeba przeceniać znaczenia tej zmiany. Trzeba pamiętać, że równocześnie jest prowadzona w dalszym ciągu mniej lub więcej **jawna walka ze szkołą polską i instytucjami polsk., że równocześnie ludność polska w Niemczech pozbawiona została możności korzystania z szeregu podstawowych praw obywatelskich,** gdyż obecny ustrój Rzeszy prawa te w wielkiej mierze rezerwuje dla obozu narodowo-socjalistycznego, jako dla jedynej uprawnionej do oddziaływania na bieg spraw w Rzeszy grupy politycznej wewnątrz Niemiec.

Stan faktyczny położenia ludności polskiej w Niemczech może ulegać pewnym wahaniom na lepsze, czy na gorsze, podobnie jak ulegał tym wahaniom w ciągu całego okresu, dzielącego nas od czasów Wielkiej Wojny.

Jednakże nie można się łudzić w najmniejszej mierze, by nawet w najlepszych okresach Państwo Pruskie chciało w stosunku do Polaków w Niemczech wypełnić obowiązki, wynikające z troski o normalny rozwój podstawowych placówek kulturalnych i narodowych tej ludności.

Nie trzeba **się łudzić. Potrzeby narodowe ludności polskiej w Niemczech nigdy, przy najlepszych nawet stosunkach pomiędzy Polską a Niemcami, nie będą zaspokojone przez Państwo Pruskie.** A ponieważ ludność polska w Niemczech należy wyłącznie nieomal do warstwy ubogich, niezdolnych do wydobycia dostatecznych środków materjalnych na opędzenie potrzeb własnych placówek kulturalnych, stąd też obowiązek dostarczania tych środków spada wielkim, lecz ważnym ciężarem na społeczeństwo polskie w kraju

W jaki sposób to społeczeństwo wywiązuje się ze swego obowiązku? Niestety, odpowiedź na powyższe pytanie nie może być przedmiotem zadowolenia i dumy. Dość powiedzieć, że nawet przy uwzględnieniu całej sieci prywatnego szkolnictwa polskiego w Niemczech, jeszcze nie więcej, jak **1 proc. dzieci polskich w Niemczech korzysta z nauki w szkole polskiej, zaledwie około 3 proc. dzieci rodziców Polaków uczy się w szkole, czy na kursach, jęz. polskiego 97 proc. pozostaje poza jakąkolwiek możliwością zorganizowanej nauki języka polskiego,** a więc poza możliwością nauczenia się i pisania po polsku.

Liczby powyższe stanowią żywy wyrzut dla społeczeństwa polskiego w kraju Lecz nie wyczerpują one długiej litanii niezaspokojonych potrzeb oświatowych i kulturalnych polskiej ludności w Niemczech.

Niezaspokojone należycie potrzeby szkolne byłyby dla przyszłości ludu polsk. w Niemczech mniej groźne, gdyby istniały w należyty sposób zorganizowane i rozmieszczone pomocnicze ośrodki pracy kulturalno-oświatowej i społecznej, a więc świetlice, biblioteki, zespoły śpiewacze, zespoły przysposobienia rolniczego, wypożyczalnie czasopism etc.

Jak więc przedstawia się stan zaspokojenia potrzeb ludności polskiej w tej dziedzinie?

I znów odpowiedź może być bardzo zdecydowana, niepozostawiająca miejsca na złudzenia i wątpliwości.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej, podobnie jak w dziedzinie szkolnictwa i nauki języka polskiego, stan zaspokojenia potrzeb kulturalnych lu**dności polskiej w Niemczech jest nietylko niewystarczający, lecz wprost uderzająco nikły.** Dotyczy to wszystkich powyżej wymienionych działów pracy. Sieć świetlic niewystarczająca, stan ich zaopatrzenia więcej niż skromny, pomieszczenia niedostateczne. Nie lepiej przedstawia się sprawa bibljotek. W nielicznych tylko miejscowościach istnieją bibljoteki stałe, liczące po kilkaset książek. **Ogromna większość ludności polskiej jest całkowicie pozbawiona możności korzystania z racjonalnie dobranej i wartościowej książki polskiej.** Podobnie przedstawia się sprawa pomocy dla racjonalnie postawionej pracy zespołów śpiewaczych, czy zespołów przysposobienia rolniczego. Brak instrumentów muzycznych, brak nut, odpowiednio przygotowanych, uniemożliwia racjonalnie prowadzoną pracę. Przytoczone tu liczby i fakty stanowią prawdę wysoce nieprzyjemną, przykrą prawdę, o której zapomnieć nie wolno.

POLSKIE WAGONY DLA JUGOSŁAWJI

Dwie największe w Polsce wytwórnie wagonów prowadzą obecnie rozmowy z zarządem kolei jugosłowiańskiej w sprawie dostawy wagonów osobowych.

Dostawa wagonów polskich dla Jugosławji ma mieć charakter kompensacyjny. Wrazie uzyskania tej dostawy nastąpiłoby sprowadzenie z Jugosławji **szeregu artykułów produkcji jugosłowiańskiej, między innemi, podobno również tytoniu.** Te same wytwórnie prowadzą obecnie rozmowy z rządem miejskim Sofji. Przedmiotem ich jest sprawa dostarczenia stolicy Bułgarji większej ilości wagonów tramwajowych.

Żądamy tępienia bandytów pióra!

OBYWATELE DO SZEREGÓW BŁĘKITNYCH!

Wstępujcie w szeregi błękitne. Wstępujcie gromadnie. A jeżeli w miejscowości waszej jeszcze niema oddziału, to zakładajcie go zaraz, bez zwlekania.

Chce was widzieć w tych szeregach dlatego, ponieważ w nich wyrobicie i pogłębicie ducha patrjotycznego, a także i religijnego. W szeregach błękitnych niema miejsca dla bezbożników, sekciarzy i wrogów ojczyzny.

W szeregach błękitnych ustalicie swoje poglądy, zaostrzycie zmysł moralny i dojdziecie do świadomości swoich celów. W szeregach błękitnych wyszkolicie się w obronie prawdy, cnoty i szachetności, zahartujecie się do przyszłej walki ze smokiem partyjnym w przyszłych wyborach, który już wychodzi z jaskini i szuka żeru.

W błękitnych szeregach życie wasze nabierze treści i zdrowego kierunku, a równocześnie w pożytecznej pracy dla dobra ojczyzny rość będzie wasza siła i moc. W szeregach błękitnych staniecie się szermierzami pożytecznej pracy dla społeczeństwa naszego, przeciwstawicie sie wszelkiemu warcholstwu i wszelkiej niezgodzie, dziesiątkujące społeczeństwo polskie.

Prędko przemija czas. Ci, co już walczą w pierwszych szeregach, zbierają laury powodzenia i zapewniają sobie podziękowanie przyszłych pokoleń. Jeżeli nie chcecie, aby o was wspominano ujemnie nie marnujcie czasu, nie zastawiajcie się nieznajomością położenia... bowiem dzisiaj już każde dziecko wie, że istnieją karne szeregi błękitne które nie są nadaremno utworzone.

Każdy z was przyznaje, że jest źle, ale też każdy choćby stchórzył, boi się uchylić przyłbicy i pokazać, czem właściwie jest.

Obywatelu! Pokaż otwarcie czem jesteś. Pokaż, że jesteś członkiem Błękitnych, członkiem pokolenia o głębokich i szczerych zasadach, o potężnym zasobie energji, siły moralnej i poczucia patrjotycznego.

Pokaż obywatelu, że nie należysz do dusz ślimaczych goniących za własnemi korzyściami. Pokaż, że jesteś jeszcze związany z życiem narodu twojego, narodu polskiego.

Pokażcie to wszyscy, wy wielcy dla przykładu, wy mali w przekonaniu o potrzebie błękitnych szeregów i przeprowadzenia programu Obozu Błękitnego dla dobra kraju i społeczeństwa.

Wstępujcie w szeregi błękitne! Wstępujcie zaraz! Nie zwlekajcie, abyście nie zostali zaskoczeni. Wiemy, że wczoraj było źle, wiemy, że dzisiaj jest gorzej, czy więc chcecie, aby jutro było jeszcze gorzej? Nikt wam lepszego jutra nie wywalczy, sami musicie sie postarać o to. A więc jakże obywatelu, czy zrozumiałeś? Czy wiesz, co masz czynić?

Bajbuza śląski.

KOMUNIKAT.

Powiatowe Komitety organizacyjne, Zarzady Oddziałów RRU., mężowie zaufania oraz kolporterzy winni jaknajliczniej nadsyłać Administracji „Frontu Polski Zbudzonej" korespondencje dotycząca naszego ruchu.

Niepokojące objawy na Pomorzu

Ze Świecia n/W. donosi (at): W ostatnim czasie **daje się na Pomorzu zauważyć coraz to większy wzrost niemczyzny,** czy to pod względem organizacyjnym, politycznym, kulturalno-oświatowym **a specjalnie gospodarczym,** który jest objawem szczególnie niepokojącym społeczeństwo pomorskie.

Pomijając już stronę polityczną i organizacyjną mniejszości niemieckiej na Pomorzu **należy poświęcić specjalną i baczną uwagę na stronę podboju gospodarczego,** wyrażającego się **w silnych spółdzielniach handlowych i kredytowych jak i przemysłowych niemieckich,** np. mieczarniach i spółdzielniach rolniczo-handlowych, oraz w ostatnim czasie **na ekspansję nabywania nieruchomości z rąk polskich.**

Kiedy bowiem obecnie handel i zamiana na polu kupna i sprzedaży nieruchomości na Pomorzu, **w rękach polskich prawie że nie istnieje, a to dla braku gotówki** i stąd braku reflektantów, daje się zauważyć **silny napływ chętnych kupna Niemców,** posiadających gotówkę i płacących nieraz bardzo wysokie ceny, takie, jakich reflektant Polak nie jest w stanie zapłacić, stąd też częste w ostatnim czasie **przejścia nieruchomości z rąk polskich w niemieckie.**

Wszechwładny dziś **kryzys i upadek rolnictwa przychodzi tu Niemcom nabywcom z olbrzymią pomocą.** Niejeden Polak, właściciel nieruchomości, zniechęcony walką o byt i zadłużony rzuca swą placówkę, a nie mając nabywcy Polaka, **oddaje ją Niemcowi za wysoką cenę. I tak to stopniowo stan posiadania Niemców na Pomorzu wzrasta,** a stan posiadłości polskich maleje.

Dla poparcia naszych twierdzeń podajemy kilka wypadków z ostatnich dni.

Otóż w **Cekcynie, wielkiej,** czysto polskiej wsi w borach tucholskich, uważanej już za czasów zaborczych za kuznie polską (czego dowodem, iż Niemcy nazywali tę miejscowość Polnisch Cekcyn) **nabyło w tych dniach dwoje Niemców aż dwa gospodarstwa z rąk polskich, przepłacając znacznie te posiadłości, mające glebę piaszczystą.**

W Świeciu sprzedał były urzędnik państwowy swój nowowybudowany dom mieszkalny w ręce niemieckie. Na nizinach nadwiślańskich w **okolicy Topólna, zaszły wypadki sprzedaży osad przez Polaków Niemcom.** Nazwisk tych Polaków sprzedawczyków z pewnych względów narazie nie ogłaszamy, **tłumacza oni bowiem swój krok niepatrjotyczny coprawda, sytuacją bez wyjścia,** niemożliwie ciężkiem położeniem materjalnem, niemożnością wywiązania sie ze swych obciążeń **oraz brakiem nabywców Polaków.**

Są to argumenty niestety słuszne.

Nie powinniśmy dopuścić stanowczo, tu na rubieżach zachodnich i najwięcej zagrożonych, naszej Ojczyzny, do kurczenia się naszego polskiego stanu posiadania na Pomorzu, nie dopuścić do wyzbywania się nieruchomości miejskich i gospodarstw wiejskich.

A czy nie miałby w tej dziedzinie wielkiego pola działania Polski Związek Zachodni czyli dawniejszy Związek Obrony Kresów Zachodnich?

Powyższe czytamy w „I. K. C.", a w rzeczywistości i na innych zagrożonych terenach Polski w ostatnich czasach Niemcy gospodarczo się wzmacniają. Najlepszym i najpewniejszym sposobem zlikwidowania antypaństwowej działalności znanych wrogów na zagrożonych kresach — to popieranie RRU. i przeprowadzenie naszego programu gospodarczego. —

* * *

Plan robót wodnych Funduszu Pracy

W roku bieżącym w budżecie Funduszu Pracy na całokształt robót wodnych **przeznaczone jest 11 925 600 zł.** Na roboty wodno-regulacyjne preliminowano z tej sumy 6 056 600 zł.; na obwałowania 1 621 000 zł. i na regulację rzek niespławnych 4 248 000 złotych.

Z ogólnej sumy 11 925 600 zł. przeznaczono między innemi na województwo krakowskie 2 milj. 560 tys. zł., **województwo ślaskie 2 176 600 zł.,** województwo warszawskie 1 050 000 zł., województwo kieleckie 983 000 zł.

Plan robót przewiduje budowę portów na Żeraniu, w Płocku, regulację Przemszy w obrębie Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, roboty zachowawcze na kanale Augustowskim i Szczarze, usprawnienie drogi wodnej Prypeci, roboty zachowawcze na Warcie i kanale Bydgoskim, roboty zachowawcze na Sanie, roboty regulacyjne na Huculszczyźnie i t. d.

Pozatem wykaz robót meljoracyjnych i obwałowań przewiduje roboty na rzekach większych, jak Wisła, Warta, oraz obwałowanie szeregu rzek mniejszych we wszystkich prawie województwach.

Przy tych robotach znajdzie zatrudnienie około 20 000 bezrobotnych

20 000 bezrobotnych otrzyma prace!

A cóż się stanie z tą półmiljonowa rzeszą bezrobotnych, którzy przymierają z głodu?

Jedynie przeprowadzenie programu gospodarczego RRU. może dać wszystkim prace i chleb.

* * *

Niemcy w walce o czystość rasy

Jak wiadomo, **kierownicy Trzeciej Rzeszy interesują sie bardzo żywo sprawą przyrostu ludności.** Rząd hitlerowski z dumą wykazuje się statystykami, dowodzącemi, **iż od czasu objęcia władzy przez narodowych socjalistów przyrost naturalny ludności wyraźnie sie poprawił** — jednocześnie jednak narodowi-socjaliści kładą głęboki nacisk na to, iż zależy im przedewszystkiem na dziecku zrodzonem w normalnej rodzinie i że w imię postulatów swej polityki populacyjnej, nie mają bynajmniej zamiaru wyrzekać się tych ideałów rasistowskich, które im obecnie przyświecają.

Człowiek w Trzeciej Rzeszy ma wartość nie jako jednostka, ale jako przedstawiciel pewnej rasy, mogący sie wykazać swem pochodzeniem. Te same zasady obowiązują i w stosunku do dzieci nieślubnych.

Przy wszelkiej też reformie prawa o dzieciach nieślubnych należy się liczyć z zasadą, iż prakomórka społeczeństwa w Trzeciej Rzeszy jest rodzina. Równouprawnienie dziecka nieślubnego musiałoby z natury rzeczy prowadzić do osłabienia prestiżu moralnego rodziny i dlatego jest niewskazane i niepotrzebne. Jest również rzeczą wątpliwą, czy dziecko nieślubne, pozbawione od dzieciństwa tego wychowawczego, błogosławionego wpływu jakim jest współżycie z rodziną, ma wogóle szanse wyrośnięcia na pełnowartościowego członka społeczeństwa. Z tych powodów należy się liczyć z tem, **iż przyszłe prawodawstwo Trzeciej Rzeszy daleko ostrzej i surowiej obejdzie się z dzieckiem nieślubnem niż dotychczas.** Jest to bardzo charakterystyczne dla mentalności dzisiejszych panów Niemiec. W ten sposób i w tej dziedzinie jest zachowana zasada hierarchji w stosunku do obywateli swego państwa, którą rasizm niemiecki uczynił obowiązującą w Trzeciej Rzeszy.

Ta zasada hierarchji obowiązuje także i wśród samych dzieci nieślubnych. Z punktu widzenia rasistowskiego poglądu na świat jest rzeczą zrozumiałą, iż zupełnie inaczej ocenia się nawet dziecko nieślubne którego rodzice, ojciec i matka są dobrze znani, niż dziecko nieślubne, które np. nie może dowieść kto był jego ojcem.

Ponieważ przyszłe prawodawstwo niemieckie (znajdujące się obecnie w stanie przebudowy) **ma na celu podniesienie ogólnej obyczajności i moralności — jest rzecza zrozumiała, iż ma ono zamiar inaczej traktować kobietę, która umie podać ojca swego dziecka, niż kobiete, która nie wie, komu przypisać ojcostwo swego potomka.** Że to odróżnienie ma objąć również i dziecko, w żadnym przecież razie nie odpowiadające za życie obyczajowe swych rodziców, to jest już w związku z rasistowskim poglądem na świat, widzącym w jednostce produkt dawnych pokoleń i skrzyżowanie różnych wpływów dziedzicznych.

Konsekwencją takiego postawienia sprawy jest obowiązek nałożenia na matkę wskazania ojca dziecka. W razie odmowy z jej strony państwo na drodze sądowej przy pomocy badań mających dzisiaj szerokie zastosowanie w kryminologji, musi wziąć na siebie trud dochodzena ojcostwa **dzisiejszy bowiem obywatel Niemiec musi mieć przodków i musi się móc wykazać ze swego pochodzenia, niezależnie od tego, czy jest dzieckiem ślubnem czy nie.**

Przyszłe prawodawstwo niezależnie od tego, że z dziecka nieślubnego czyni ipso facto obywatela gorszej klasy, chce jednak dbać o jego utrzymanie materjalne. Wszystkie prawodawstwa obecne obowiązek utrzymania dziecka nieślubnego kładły przedewszystkiem na barki ojca — **prawodawstwo niemieckie czyni tu charakterystyczne i ciekawe zmiany, rozkładając ten ciężar równomiernie na ojca i matkę.** Za takiem postawieniem sprawy wysuwają się przytem bardzo ciekawe argumenty. Najważniejszym z nich jest wzgląd na ślubne dzieci ojca, na jego rodzine. Ponieważ dzieci ślubne mają w każdym zakresie pierwszeństwo przed dziećmi nieślubnemi, jest rzeczą niezbyt godną uszczuplać ich świadczenia ze strony ojca na rzecz jego dziecka nieślubnego. Stanowiłoby to też obrazę i poniżenie dla prawowitej małżonki i tak już dotkniętej samym faktem istnienia dziecka poza jej małżeństwem. Dlatego też ma on płacić odpowiednie alimenty, tylko jednak łącznie z matką. O wspólności i ich podziale obojga rodziców stanowić będzie sąd.

Projektodawcy spodziewają sie w ten sposób wpłynąć również na podniesienie obyczajowości kobiet niemieckich, które w przewidywaniu kosztów, będą może mniej lekkomyślne w swoim trybie życia. **W wypadkach kiedy ojcem jest mężczyzna nieżonaty, państwo wywierać będzie cały nacisk, aby mężczyznę zmusić do małżeństwa.**

Projekt reformy prawa dzieci nieślubnych jest jeszcze w przygotowaniu i dopiero po jego dostatecznem dojrzeniu, będzie można go należycie ocenić. Z tego też powodu pomijamy cały szereg bardzo interesujących szczegółów, które w dalszym ciągu ulec mogą pewnym zasadniczym modyfikacjom. Natomiast nie ulegnie z pewnością tym modyfikacjom tendencja zasadnicza projektu, którą **jest wyraźne uszczuplenie praw materjalnych i co może ważniejsze, moralnych dziecka nieślubnego.**

ŻĄDAMY WALKI Z WSZELKĄ DEMORALIZACJĄ

Dla kobiet

JAK USUNĄĆ PLAMY Z RDZY NA BIELIŹNIE?

Plamy z rdzy na bieliźnie można usunąć bez trudności, o ile nie są zastarzałe, następującym sposobem: Splamiony kawałek zwilża sie czystą wodą, kładzie na miękkim podkładzie, posypuje sproszkowanym kwaskiem cytrynowym i solą kuchenną, przykrywa się gorącym gałgankiem i mocno przyciska gorącym żelazkiem. Świeże plamy, jak już wspomnieliśmy, znikają łatwo, zwłaszcza o ile chodzi o bieliznę lnianą, przy dawniejszych zaś należy zabieg kilkakrotnie powtórzyć. Najtrudniejsze do wywabiania są rdzawe plamy z bielizny bawełnianej, która była wielokrotnie prana i gotowana. Gdy plamy znikną, moczyć bieliznę przez 12 godzin we wodzie, by uwolnić ją od niszczącego działania chloru, który tu powstaje przez działanie chloru sodowego (sól kuchenna) na kwas cytrynowy.

Dla rolników

KAŻDY ROLNIK MA W DOMU UNIWERSYTET ROLNICZY.

Program radjowy **dla wsi zajmuje tygodniowo 9 audycyj,** tematowo zaś obejmuje **pogadanki, przeglady rynków, kronikę wydarzeń w rolnictwie, przeglądy prasy i wydawnictw rolniczych, audycje dla młodzieży wiejskiej, porady weterynaryjne, leśne, hodowlane itp.** Oczywiście nie można całej ogromnej skali tematów poruszanych w programie rolniczym omówić choćby z grubsza. Są one tak rozmaite, jak rozmaitem jest życie rolnika, jego zainteresowania, troski i potrzeby.

Ramowy program audycyj rolniczych, jak wogóle cały ramowy program Polskiego Radja, inny jest w niedzielę i każde święto, a inny w dnie powszednie. **W niedziele i święta od godz. 3-ej popołudniu do 4-tej program radjowy rezerwuje czas dla nadawania audycyj dla wsi. Są to audycje mówione, przeplatane dla urozmaicenia, dobra muzyką. Od godz. 3-ej do 3,15 każda z rozgłośni Polskiego Radja nadaje w własnym zasiegu regjonalną pogadankę rolniczą, omawiająca najbliższe terenowe zagadnienia rolnicze.**

Program wiosenny w dnie powszednie różni się od programu zimowego późniejszą porą nadawania audycyj rolniczych. Polskie Radjo przeznaczyło dla audycyj rolniczych stałą godzinę, aby mieszkańcy wsi mogli zupełnie łatwo orjentować się kiedy nadaje się dla nich audycję. **Na wiosnę taki rolniczy 15-minutowy odcinek czasu wyznaczony został na godzinę 7,15 wieczorem.**

O tej stałej godzinie nadawane sa w dnie powszednie audycje rolnicze. Różnią się one między sobą oczywiście tematem, który zmienia się w zależności od dnia tygodnia. A więc: **w poniedziałek nadawana jest „Skrzynka rolnicza", która odpowiada na listy słuchaczy wiejskich,** podając im szereg rad i wskazówek; **we wtorek „Wiadomości rolnicze",** które są kroniką najważniejszych wydarzeń w rolnictwie; **we środę „Pogadanki rolnicze",** które udzielają słuchaczom ogólnie ujęte wyjaśnienia co do technicznych problemów gospodarki rolnej; **we czwartek „Nowiny Leśne" lub „Wiadomości rolnicze",** ze szczególnem uwzględnieniem spraw młodzieży wiejskiej; **w piatek radjo nadaje „Skrzynkę rolnicza" w sobotę zaś na zmiane „Przegląd prasy rolniczej", „Wiadomości rolnicze" lub „Przeglad wydawnictw rolniczych".**

Program rolniczy uwzględnia nietylko potrzeby rolników, ale również ściśle współpracuje z fachową prasą rolniczą i z wydawnictwami dla rolników, szerząc na wsi zrozumienie i potrzebę korzystania z fachowej literatury.

Korespondencje.

LIST O GORZKIEJ PRAWDZIE Z POW. PSZCZYŃSKIEGO.

Z okazji słonecznej pogody w drugi dzień świąt wielkanocnych wyruszyłem w towarzystwie kilku Błękitnych na zwiedzenie południowej połaci powiatu pszczyńskiego, celem przekonania się o nastrojach tamtejszej ludności.

Stwierdziłem, że mieszkańców opanował jakiś dziwny i paniczny strach przed terorem partyjnym, jeden drugiemu już wcale nie dowierza. Przysłowie: „człowiek człowiekowi wilkiem" — sprawdziło się w całej pełni.

Teror partyjny i związkowy doprowadził mieszkańców do zupełnej rezygnacji z pracy dla sprawy polskiej, gdyż każde głośniej wymówione słowo prawdy pociąga za sobą upośledzenia przez nierozumne „łaziki" partyjne i byłych renegatów, a denuncjatorstwo święci swoje dzikie triumfy.

Na zapytanie, dlaczego mieszkańcy wstępują do niemieckiego Volksbundu otrzymałem odpowiedź, że jest to rozpaczliwy protest na postępowanie z zasłużonymi, prawdziwymi powstańcami i działaczami polskimi.

Lud martwi się nad niszczeniem mienia państwowego przez niesumiennych złodziei i oszustów grosza państwowego i publicznego i jest zdania, że jest to planowa praca tych grabarzy Polski. Pewien starzec, były powstaniec i sokół powiedział te słowa: — „pierony, rzykali ło Polsko, a terozki jom niszczom".

Lud powiada tak: — „Kto terozki mo słowo? Dzisiok geltujom jeno ci, co szmuglowali srebro i złoto z Polski do Niemiec, kradli podczas powstania konie, krowy i świnie, łazili na gon do lasu, zdradzali powstanców i polaków, okradali kościoły i zarabiali na szmuglu tabakom i żywnościom".

Gdy opowiedziałem mieszkańcom o programie Radykalnego Ruchu Uzdrowienia i celach Obozu Błękitnego, otrzymałem odpowiedź: — „dobre by to było, ale cóż, kiej to jest prawdziwie polskie stronnictwo, i dlatego was zakazują i rozwiązują. Panowie wolą, że będziemy wszyscy w Volksbundzie, niźli w takiem stronnictwie, które dąży do lepszej przyszłości Polski. Panowie mają Polskę w kieszeni i w brzuchu, oni wszystkiego mają po uszy, a my Polacy mamy zdechnąć z głodu".

Mimo tego przyrzeczono mi współpracę dla dobra Polski w Radykalnym Ruchu Uzdrowienia. Powiedziano mi, że o ile ich będą dalej prześladować, to w przyszłych wyborach nastąpi pierońskí porachunek, bo kartki na grabarzy Polski nie dadzą.

W imieniu Ojczyzny żądamy wolności i krzewienia naszej idei Obozu Błękitnego dla dobra społeczeństwa i kraju.

Bajbuza śląski.

WALKA Z BEZROBOCIEM WŚRÓD MŁODZIEŻY BELGIJSKIEJ.

Przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Belgji stworzono **specjalną komisję dla zwalczania bezrobocia wśród młodocianych,** która przedłożyła Ministerstwu następujące postulaty: **1) wprowadzić obowiązkowe bezpłatne nauczanie dla młodych bezrobotnych w wieku od 14—16 lat, obejmujące kursy wykształcenia ogólnego i zawodowego. Bardzo biedni bezrobotni winni otrzymać jeszcze chociażby minimalne uposażenie. 2) wyznaczyć subsydja instytucjom organizującym kursy techniczne dla bezrobotnych powyżej 16 lat, 3) zorganizować kursy gospodarstwa domowego dla bezrobotnych młodych dziewcząt.**

PRZYROST LUDNOŚCI W NIEMCZECH.

Urzędowa statystyka niemiecka podaje dane o liczbie urodzin w Rzeszy w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1934 r. **W stosunku do r. 1933** liczba urodzin powiększyła się w pierwszym **kwartale ubiegłego roku o 34.000, w drugim — o 52.000, w trzecim — o 62.000,** czyli razem o 148 tysięcy. Globalny wzrost urodzin za cały 1934 r. obliczony jest na 215.000.

KOMUNIKAT.

Idąc na rękę biednym i bezrobotnym, z dniem dzisiejszym OBNIŻAMY numer z 15 na 12 groszy. Prowizja od numeru wynosi 3 grosze.

Administracja „Frontu Polski Zbudzonej"

FILOZOFJA HANYSA KROPKI.

Cześć wom koleksy błękitni!

Nie byda wom łopisowół o świentach, bo wiem, że z łaski kapitalistów te świenta były bardzo chude i dobrze zrobił Ponboczek, że nom bijdokom łosweselił świenta takom pjyknom pogodom Napisza wom za to o tem, o cem już sie trombi.

Trombi sie koleksy o welunkach, chtore som zawsze egzaminem dojrzałości elegencji, kultury i cywilizacji dwudziestego stulecio. Cytaliście koleksy o wielkich welunkach królów we Warszawie w starych casach, jakie to tam było zawsze mordobicie, brzenkanie krzywemi szabelkami, rwanie wonsów i kudeł z łebow, sypały sie ruble, talary i marki, kożdy leber wołoł weto i różne hocki-klocki, które nos polaków ośmieszały w ocach świata.

Terozki też inacy sie nie robi, ale jo bych był tego zdania i hapeluja do panów, aby te wybory choć raz w Polsce łodbyły sie po polsku, katolicku i bez cygaństwa i łobiecek. Bo tych łobiecek do tych cos było bardzo dużo, ale nic nie dotrzymano. Łobiecki pod niecki a głupjymu radość.

Widzicie koleksy, chto mioł jedno myto, dostoł pieńć, chto mioł jedna świentówka, mo terozki pietnoście abo same świentówki. Chto mioł jedna torba dziadowsko, mo teroz trzy torby, ale próżne. Jinwalidzi majom za dużo do umarcio, a za bardzo mało do dychanio.

Katedra już stoi wybudowano, gruby fedrujom na bijdaszybach, bezrobotni budujom familoki na hołdach, a gospodarzom łod pożycków i wyścigu pracy zawracajom sie już głowy.

Kaj som łobiecki o wyścigu pracy, kaj te wielkie projekta...??? Wszystko poszlo do lalów. Dzisiok jeden drugiemu nie dowierzo, bo wszystko wystraszone, jak stare baby.

Toż przydałoby sie, aby nie godano dużo, nie straszono ludzi djobłem partyjnym, jeno po katolicku i po łobywatelsku dać sie do roboty i uzdrowić naprowdy lud i kroj, bo jak tak dali pójdzie, to bydzie źle.

Na drugi roz wiency o welunkach a nojwiency ło tych farońskich jawnych welunkach.

Hanys Kropka.

ŻYCIORYS HANYSA KROPKI.

Gdy Szymek wychylił drugi kieliszek, znowu odkrzonknył, skrzywił gembom i pedzioł:

— Nic nie dobro ta pultawica, tychowsko byłaby lepszo...

— Ale Szymku — zawołoł łojciec — przeca to jest tychowsko, numer drugi...

— Pleć tam, pleć Hanysie — zaśmioł sie Szymek — to gorzołcysko pół tychowskie a pół żydowskie... no, ale niech już tam spocywo w żołondku... a teroz pokożcie mi też tego waszego princa, bo musza jeno łobocyć, cy łon też bydzie pasowoł do tej mojij nowej brycki...

— A to Szymku przyjechali z tom nowom bryckom? — zapytoł łojciec.

— No, a jakżeś ty Hanysie myśloł, przeca twój princ nie pojedzie na bele jakim klekocie, przecaś jest hajerem na Ferdynancie...

— Ale też to Szymku umiom naciongać...

— A coby jo cie naciongoł, keś już tak jest za długi...

— Ale też to z nich Szymku jest kens farona... Łulka, pokoż tam naszemu somsiadowi naszego synka, niech go łobocom.

Matka wzienia mie ze zogowkiem na rence i pokazujonc Szymkowi, pedziała:

— Prowda Szymku, że ten nasz synecek jest gryfny....

— Cyś ty Łulko nie gryfno — zaśmioł sie Szymek.

— Z nich Szymku też to ale bereśnik...

— Łulka, to jest temu winien twój Hanys, bo mi sie doł tej pultawice napić i samo mi sie tak godo... — potem spoglondoł na mie, cmoknył pora razy wargami, chycił mie za broda i śmioł sie do mie a jo do niego bo mi sie ten stary bereśnik bardzo podoboł. Potem obrócił sie do łojca i pedzioł:

— Hanys, ten twój synek bydzie ale lotoł za dziewkami, bo mo dołecek na brodzie... ale na Ferdynancie z tobom robił nie bydzie.

Zacyni sie wszyscy śmioć a łojciec łodpowiedzioł Szymkowi.

— Cy myślicie Szymku, że bydzie se próżniocył?

— Z niego próżniok nie bydzie, ale jak urośnie, to go dej do tych wielkich szkół... ale wiecie co ludkowie, beromy se, a nasz farożycek wycytajom nom lewity, jak jeno przyjadymy nieskoro do kościoła. Toż nie łoglondejcie sie, jeno jazda, bo już cas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.